

Tomasz, Technical University of Varna (Bułgaria).

Erasmus Bułgaria - Warna '2009

Moja przygoda z Erasmusem zaczęła się kiedy spontanicznie poszedłem na spotkanie informacyjne organizowane na temat wyjazdów w ramach Programu Erasmus we Wrocławskiej Wyższej Szkole Informatyki Stosowanej. Kiedyś oczywiście słyszałem o tym programie lecz niestety jak każdy student zaoczny miałem większe zmartwienia związane ze znalezieniem pracy i mieszkania we Wrocławiu. Nie zdawałam sobie również sprawy, że będąc studentem zaocznym mogę zostać studentem Erasmusa. Po spotkaniu organizacyjnym dowiedziałem się wielu interesujących rzeczy i zacząłem poważniej myśleć o wyjeździe.

Na początku mieliśmy jechać we dwójkę, wraz z jednym z kolegów ze studiów. Niestety, gdy sprawa zrobiła się poważna kolega wykruszył się i postanowił zrezygnować. Przyznam szczerze, że przestraszyłem się opcji wyjazdu w pojedynkę, na szczęście przekonała mnie nasza uczelniana koordynatorka -pani Aleksandra Błaszkiwicz, za co jestem jej do zgonnie wdzięczny. Przed wyjazdem miałem posadę, która nie spełniała moich oczekiwań i myślałem o jakichś zmianach w swoim życiu, chociażby zmianie miejsca pracy na branżę bardziej związaną z moim zawodem. Nie chciałem dłużej tak pracować gdyż wiązało się to tylko i wyłącznie z przeżyciem we Wrocławiu i ukończeniem studiów. Po pomyślnie zdanym egzaminie okazało się, iż mogę wsiąść udział w Programie Erasmus i zacząłem się przygotowywać do wyjazdu. Doszedłem do wniosku, iż pojedę swoim autem, co okazało się rzeczą totalnie zbędną ale przeżyłem fantastyczną przygodę przemierzając w dwie strony 5 krajów i spędzając prawie 10 dni w podróży. Obecnie z doświadczenia wiem, że najlepszymi opcjami dojazdu do Bułgarii są samolot bądź bus. Ten drugi środek lokomocji jeździ do Sofii z Polski bądź z Pragi i jest bardzo tani. Co do

samolotów to są one tanie tylko w sezonie, kiedy przewoźnikom opłaca się otwierać połączenia chociażby do Burgas, które jest ok. 100 km od Warny).

Po dojechaniu na miejsce, zostaliśmy mile ugoszczeni, przez moich sąsiadów, którzy okazali się być studentami z Turcji. Same akademiki to okazały 17 piętrowe bloki, z których widać prawie cała Warnę oraz morze. Mnie trafił się pokój nr 1407 na 14 piętrze. Następnego dnia przyszedł czas na spotkanie z bułgarskim, uczelnianym koordynatorem. Okazało się, iż jest to miła starsza kobieta, pani Mariela Choleva, która zawsze była skora do pomocy. Po pierwszych kilku dniach zwiedzania i załatwiania spraw formalnych -chociażby dopasowanie planu zajęć do Learning Agreement okazało się, że na Technical University of Varna znajduje się jeszcze jeden student Erasmusa, mianowicie Fin Niki, który okazał się być bardzo pozytywną i otwartą osobą. Podczas „international dinner” wymyślił napój o nazwie „barszcz vodka”, chyba sami domyślacie się co to za twór:) Pozostali zagraniczni studenci to tylko i wyłącznie Turcy, którzy studiują w Bułgarii, tak jak każdy normalny bułgarski student z tą odmianą, że językiem wykładowym dla nich jest język angielski. Turcy studenci byli bardzo przyjaźni i pomocni i to właśnie dzięki temu, iż przebywałam w ich gronie mogłam studiować po angielsku. Uczęszczałam również na intensywny kurs języka bułgarskiego. Języka, którego nauka przychodzi Polakom niezwykle łatwo i gdyby nie cyrylica okazał by się on bardzo podobny do naszego. Kampus uniwersytecki składał się z kilku budynków, gdzie przewija się naprawdę dużo studentów. Wykładowcy są bardzo przyjaźni i pomocni zarówno na wykładach jak i na ćwiczeniach. Starają się tłumaczyć dopóki nie będą wiedzieć, iż wszyscy rozumieją materiał. Egzaminacje są również prowadzone po angielsku i wystarczy być obecnym na zajęciach, żeby spokojnie je zaliczyć. Poza tym, na niektóre egzaminacje można przynieść z własnym komputerem i używać prezentacji, z której wcześniej korzystał wykładowca podczas zajęć. Nawet jeżeli na moim uniwersytecie nie było dużo studentów „Erasmusów” (później jeszcze dojechała

dziewczyna z Poznania lecz na Ceepusa), to w Warnie są jeszcze Economical University, Medical University oraz Varna Free University, gdzie zawsze są jacyś międzynarodowi studenci i nie można narzekać na brak towarzystwa. Każdemu kto wyjedzie do Bułgarii na Erasmusa polecam od razu nawiązanie kontaktu z tymi osobami. Później już pozostaje tylko odkrywanie pięknego kraju jakim jest Bułgaria poprzez podróżowanie i zabawę. Dla mnie kartą przetargową do wyjazdu do Warny okazał się dostęp do Morza Czarnego, które jest niezwykle piękne. Miałem możliwość skorzystania z wakacji nad morzem oraz zwiedzenia krajów graniczących z Bułgarią takich jak: Grecja, Rumunia czy Turcja. Przyznam, że dla mnie osobiście nie zwiedzenie Istantu byłoby oczywistym grzechem i gorąco polecam właśnie to miasto. Na inne kraje niestety nie wystarczyło mi już pieniędzy jak i czasu, zwłaszcza, iż leżenie na plaży przez cały czerwiec przy temperaturze 30 stopni, bardzo mnie rozleniwiło:-). Co do wysokości stypendium, to moje wynosiło 280 euro na miesiąc. Jest to suma, która spokojnie wystarczy na opłacenie akademika i przeżycie nie licząc oczywiście podróży do Bułgarii, oraz podróżowania po samej Bułgarii - na co już trzeba posiadać własne środki.

Podsumowując cały mój wyjazd - Erasmus jest to niezapomniane przeżycie i każdemu kto ma jakieś wątpliwości radzę nawet się nie zastanawiać! Piękne miejsca, wspaniali ludzie, międzynarodowe przyjaźnie na całe życie, podróże, możliwość podszkolenia języka angielskiego, poznania innej kultury, przebywanie w międzykulturowym oraz międzynarodowym towarzystwie jest czymś czego nigdy nie będziemy mieli okazji powtórzyć po studiach (przynajmniej nie w takiej luźnej atmosferze). Erasmus zmienia podejście do życia dlatego ja staram się teraz o kolejną wymianę, oraz praktyki zagranicą (właśnie w Turcji). Korzystajmy z możliwości jakie dają nam studia, później już takiej szansy nie będziemy mieli. Byłem Erasmusem i jestem z tego dumny!

Tomasz Nizioł